Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.18. Dnia 11.lipca 1946 r.

Z A G A D N I E N I A M I Ę D Z Y N A R O D O W E

AMERYKAŃSKA USTAWA POBOROWA

Izba Reprezentantów przyjęła 259 głosami przeciw 110 pierwszą w dziejach USA ustawę o przymusowej służbie wojskowej w okresie pokoju. Ustawa obowiązuje na 1 rok. Wobec zwolnienia tempa demobilizacji, w jesieni b.r. stan armii USA (bez marynarki wojennej i lotnictwa) wyniesie 1.550.000 ludzi, a 1.lipca 1947 - 1.070.000. Posłowie popierający projekt wysunęli szereg momentów politycznych. Tak n.p. demokrata Johnson oświadczył: "Odrzucenie ustawy byłoby wymierzeniem śmiertelnego ciosu w całą naszą politykę zagraniczną". Demokrata Thomason: "Komunizm jest w ofenzywie wszędzie w Europie i na przeważających obszarach Azji.... Rosja sowiecka posiada w tej chwili pod bronią 6 milionów ludzi i w ciągu ub. roku powołała półtora miliona nowych rekrutów". W walce z ustawą izolacjonista Dewey Short powoływał się na rzekomo rozpaczliwy stan moralny wojsk amerykanskich w Europie.

Równocześnie podwyższono pobory szeregowych (z 50 na 75 dolarów miesięcznie) i oficerów (zależnie od stopnia, najmniej o 10%), oraz odrzucono wniosek, którego przyjęcie umożliwiłoby wykorzystanie 200 tysięcy żołnierzy polskich. W tym ostatnim wypadku w/g "Washington Star" zwyciężyła tradycja i uprzedzenie do "wojsk zaciężnych". Dziennik proponuje oddanie żołnierzom polskim terenów osiedleńczych na Alasce.

= o =

DEPARTAMENT WOJNY powołał "naukowy trust mózgów" do badań wojskowych. Na czele stanął dr. Bush, ekspert atomowy. Grupa ta otrzymała do rozwiązania kilka konkretnych zadań, jak karabin o sile ognia działa 105 mm., czołgi wodne kierowane na odległość i broń do niszczenia samolotów, rozwijających szybkość 1.000 mil/godz.

KRYZYS WEWNĘTRZNY w USA. Korespondent "Daily Mail" jest zdania, że Ameryka stoi na progu wojny cywilnej, a właściwie wojna już się rozpoczęła. Cokolwiek robi Truman, wszędzie spotyka się z zaciekłą krytyką prasy i radia. Brak mięsa i tłuszczów nawet w puszkach. Towary wędrują na czarny rynek, gdzie po zniesieniu kontroli cen wszystko podrożało o 30%. Przyszłość Ameryki zależy od trzech ludzi: przywódcy kolejarzy Whitney'a, przywódcy marynarzy Curran'a i przywódcy górników Lewis'a. Z tymi trzema ludźmi Truman musi dzielić swą władzę.

GENERAŁ LEE oświadczył, że z Rosją trzeba mieć cierpliwość. Ostatecznie przed stu laty Stany Zjednoczone uprawiały handel niewolnikami, nie należy się więc dziwić Rosji, która jest sto lat z tyłu za nami.

NOWA ARMIA CHIŃSKA, zbrojona i szkolona przez USA, liczyć ma 60 dywizyj i "przyczynić się do pokoju na Dalekim Wschodzie".

KLUB DYSKUSYJNY. "Washington Post" uważa, że określenie przewodniczącego Rady Bezp., iż postępowanie Rosji jest "nadużywaniem prawa veta", jest bardzo niewinne. Faktycznie Rada Bezp. została pozbawiona możności pracy. Stała się klubem dyskusyjnym. Z 5 mocarstw 4 dochowały wiary swym zobowiązaniom, Rosja nie dotrzymała ich. "Chicago Sun" podkreśla, że Rosja osiągnęła sparaliżowanie Rady Bezp.

BEZPIECZEŃSTWO ŚWIATA, stwierdza "Reynold's News", polega na tym, że żaden naród nie chce wojny. Ale na takich podstawach istniejące bezpieczeństwo nie jest trwałe, lecz tymczasowe.

KSIĄŻKA O ROSJI

Głośna dziś książka o Rosji P.Wintertona ("Report of Russia") z której podajemy pewne wyjątki,ma ciekawą genezę. Autor spędził w r. 1928 rok na Ukrainie u pewnej rodziny rosyjskiej i tam nauczył się języka. Następnie w latach 1942 - 1945 przebywał w Moskwie jako specjalny korespondent jednego z dzienników londyńskich. W okresie tym napisał, względnie powiedział przez radio około miliona słów o Rosji, ale - jak powiada we wstępie do książki - była to tylko połowa prawdy.Drugą połowę, krytyczną ścięła sowiecka cenzura, i ona właśnie wypełnia książkę.Autor zastrzega się,że wydaje ją w interesie pełnej prawdy, a obce mu jest wszelkie antysowieckie nastawienie.

Podczas wojny - pisze Winterton - naród brytyjski przyjął za pewnik,że przyszły pokój zależeć będzie w dużej mierze od współpracy między trzema mocarstwami. Aby móc współpracować z Rosją,należało ją poznać i zrozumieć. Stąd w miastach i po wsiach brytyjskich powstawały niezliczone towarzystwa anglo-rosyjskie. Ludzie z wszystkich klas z zapałem uczyli się o Rosji i Rosjanach. Zbierano fundusze na pomoc dla Rosji, urządzano wystawy i meetingi. W ciągu czterech lat zadrukowano tysiące kolumn w gazetach,poświęcono w radiu setki godzin na wiadomości o Rosji. Okazano ogromnie wiele dobrej woli.Każdy wiedział o wysiłkach i stratach Rosji.Wszyscy byli zdecydowani naprawić dawne błędy i uczynić wszystko dla wzmocnienia przyjaźni. Lecz zapomniano,że do zawarcia przyjaźni trzeba wzajemności.Niestety, Rosja wzajemnością nie odpłacała się.

Niewątpliwie naród rosyjski nie unikałby poznania i zbliżenia, lecz władze rosyjskie czyniły wszystko,by to uniemożliwić.Stan ten scharakteryzował jeden z korespondentów:"Jedyną złą rzeczą w stosunkach anglo-rosyjskich jest to,że ich wcale nie ma".

W Rosji otaczał cudzoziemców - korespondentów, dyplomatów,członków misyj wojskowych - niewidzialny mur,poruszający się w ślad za nimi. Pewnym Rosjanom pozwolono wejść wewnątrz ogrodzenia; byli to przeważnie pisarze,balleriny, gwiazdy filmowe,poeci, artyści,a więc ludzie bez znaczenia w sprawach politycznych lub gospodarczych. Ów "Komitet Przyjęć" był zresztą czarującą fasadą. Obcy, wpadłszy po raz pierwszy w to otoczenie,ujęty przyjaznym przyjęciem, rychło jednak spostrzegał,że te same twarze powtarzały się niezmiennie na wszystkich uroczystościach i przyjęciach. Człowiek z ulicy,pamiętający czystkę z r.1937, wolał nie ryzykować i unikał cudzoziemców jak zapowietrzonych.Nie było w tej obawie przesady. W ciągu trzech lat aresztowano i zamknięto bez sądu dwóch rosyjskich sekretarzy korespondentów zagranicznych.Ten sam los spotkał innego Rosjanina,który zaprzyjaźnił się z korespondentem. Hotel Metropol, główna kwatera korespondentów zagranicznych, był ściśle nadzorowany.

Zawieranie przyjaźni z Rosjanami nie należało w tych warunkach do przyjemności. Już przy pierwszej rozmowie Rosjanin prosił,by wymazać jego adres z notesu.Podczas drugiej wizyty pytał, czy to zrobiono. Nie odważył się wyjść razem na ulicę,zachowywał się nerwowo, w rozmowach telefonicznych prosił, by mówić po rosyjsku. "W takiej atmosferze przyjaźń nie kwitnie".

Rosjanie nie korespondują ze znajomymi za granicą,by uniknąć posądzeń. Wiele przykrych wydarzeń pouczyło Rosjan,że nawiązywanie nieurzędowych stosunków nawet ze Sprzymierzeńcami nie jest rzeczą rozsądną. Jedno słowo ze strony partii komunistycznej mogło zmienić całą sytuację, lecz słowo to nie padło.

Im dalej od Moskwy, tym atmosfera stawała się swobodniejsza,ale wydostanie się z Moskwy nie było rzeczą łatwą.Dyplomaci brytyjscy i członkowie misyj wojskowych byli faktycznie w ciągu całej wojny zamknięci w Moskwie i jej najbliższej okolicy.Pracownikom amerykańskiego Funduszu Pomocy Rosji nie pozwolono na zwiedzenie żłobków dziecięcych i szpitali,które z pomocy tej korzystały.

Charakterystyczna jest postawa władz sowieckich wobec Rosjanek, które w naiwności swej sądziły, że ślub z Brytyjczykiem czy Amerykaninem ujdzie im bezkarnie. Ślubów takich było w ciągu wojny kilkadziesiąt, ale tylko jedna lub dwie Rosjanki otrzymały zezwolenie na wyjazd z kraju. Innym zezwolenia odmówiono, lub przeciągano w nieskończoność wydanie wizy. Pewna Rosjanka, która poślubiła Anglika, została najpierw zbojkotowana przez otoczenie, następnie ofiarowano jej pracę w jakimś zapadłym kącie kraju pod warunkiem, że się tam uda na dwa lata bez męża, a ostatecznie zwolniono z posady, nie zezwoliwszy na wyjazd. Władza sowiecka nie zaniedbuje żadnego środka, by utrzymać swych obywateli jak najdalej od świata zewnętrznego. (C.d.n.)

ROSYJSKA ARKTYDA

W ciągu ostatnich lat dziesięciu, a głównie w cieniu wojny dokonały się w eur-azjatyckim rejonie arktycznym zmiany o epokowym znaczeniu. Z olbrzymim nakładem energii i środków zdołała Rosja rozwiązać trzy zagadnienia: osadnictwa, stałej służby lotniczej i meteorologicznej, oraz komunikacji północnym szlakiem morskim. Pewną pomocą była okoliczność, że od około 20 lat zaznacza się wyraźne ocieplenie w rejonach arktycznych i przesunięcie granicy lodów.

Wzdłuż wybrzeży Oceanu Lodowatego powstała gęsta sieć punktów obserwacyjnych. Dzięki współpracy wielkich łamaczy lodów i odpowiednio budowanych statków w ciągu kilku miesięcy możliwa stała się komunikacja morska bez większego ryzyka. U ujścia rzek powstały liczne porty z rosnącą liczbą mieszkańców. Europejska podstawa opanowania Arktydy przesunięta została podczas wojny z Murmańska do Archangielska, podstawą azjatycką jest port Magadan nad płn.-wsch. Morzem Ochockim. Dalszymi ważniejszymi stacjami są Narjan Mar u ujścia Peczory, wyspa Diksona u ujścia Jenisseju, Chatanga niedaleko ujścia rzeki tej nazwy, port Tiksi na wschód od delty Leny, porty u ujścia Indigirki i Kołymy, wreszcie Anadyr na płd. od półwyspu Czukczów.

Rejony arktyczne obfitują w kruszcce i szlachetne kamienie, nie brak tam również węgla.

Niezależnie od prac, prowadzonych wzdłuż Oceanu Lodowatego i rzek, prowadzi się ofenzywę na Arktydę od południa. Zbudowano lub buduje się liczne nowe linie kolejowe. O niektórych z nich brak wszelkich danych poza wiadomościami, przyniesionymi przez zwolnionych jeńców lub deportowanych. Wszystkie są zgodne w stwierdzeniu, że cała północna część Syberii znajduje się w gwałtownym ruchu.

AMERYKAŃSKIE BAZY

"Izwiestia" piszą, że W. Brytania mimo posiadania idealnych warunków geopolitycznych nie ma sił i środków do zabezpieczenia punktów strategicznych i baz, szuka więc pomocy Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone dążą bezwzględnie do rozwinięcia swej potęgi, opierając ją na wielkiej flocie, do czego znów potrzebne są bazy. Niedawne doświadczenie z bombą atomową na Bikini służyło m.i. tezie, że flota wojenna także w epoce atomowej nie straciła znaczenia. Anglo-amerykańska polityka baz jest sprzeczna z zasadami współpracy międzynarodowej. Szczególnie uderzające jest - zdaniem "Izwiestij" - zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Morzem Śródziemnym. Na podstawie zawartego niedawno układu z Turcją Stany Zjednoczone otrzymały prawo budowy baz lotniczych w Stambule, Smyrnie i kilku innych kluczowych punktach.

POPROSTU SIELANKA

Radio Moskwa w komentarzu politycznym opowiada: W Europie Wschodniej wszystkie narody uzyskały rzeczywistą wolność i niepodległość. Wyjątkiem jest tylko Grecja, gdzie rządzą reakcjoniści. Narody te prowadzą politykę zagraniczną, będącą funkcją radykalnych metod demokratycznych. Narody te rozumieją, że bez jedności niemożliwe byłoby odparcie agresji hitlerowskiej lub jakiejkolwiek innej. W Europie Wschodniej zostały wykluczone z użytku takie metody, jak nacisk lub narzucanie obcej woli. I tak dalej przez 20 minut.

GŁOSY O ROSJI

PSYCHOZA NIEBEZPIECZEŃSTWA panuje w Rosji znacznie większa, niż kiedykolwiek dawniej. Przywódcy sowieccy podnoszą,że nie uzyskali tego,do czego prawo dało im zwycięstwo i co odpowiadałoby prestiżowi Rosji. ("La Voix de Paris").

BLOK ZACHODNI powstanie,gdy Rosja nie zgodzi się na gospodarcze zjednoczenie Niemiec,lecz zasklepi sie w swej strefie.Wówczas i Niemcy rozpadną się na dwie części,jedną związana z Zachodem i druga ze Wschodem. Blok zachodni będzie sięgać nie po Ren,lecz po Łabę.("Le Monde")

REAKCYJNE TRUSTY brytyjskie chcą opanować całą Europę Zachodnią.Francji odmawiają węgla z Zagłębia Ruhry,by ją od siebie uzależnić.Chcą stworzyć olbrzymi basen przemysłowy na Zachodzie w przewidywaniu wojny prewencyjnej przeciw demokracji.Plany te popierają socjaliści Bevin i Spaak, który głosi,że Rosja jest wrogiem małych państw. W Niemczech chce się stworzyć nowe okupacyjne wojska z Polaków ... ("La Humanité")

POLITYKA ROSYJSKA nie jest defenzywna.Dlaczego Rosja nie pozwala na ogłaszanie w swej prasie przemówień sojuszniczych mężów stanu? Dlaczego trzyma w Europie 300 dywizyj,gdy Anglicy, Amerykanie i Francuzi mają ich około 30? Anglosasi nie odbierają Rosji prawa do odgrywania roli w świecie, ani do prowadzenia dalej swego eksperymentu socjalnego. Domagają się jedynie,by prowadziła politykę współpracy i tolerancji. ("Gazette de Lausanne").

PO LIKWIDACJI DWÓCH REPUBLIK

Na marginesie likwidacji sowieckich republik Krymskiej i Czeczen-Ingusz, zauważa "Whitehall News",że ZSRR jako monolit jest legendą. Podczas wojny n.p. było wiadomym, że szybkie dojście ofenzywy niemieckiej do Dniepru było następstwem słabego oporu armii ukraińskiej.Były także bunty dywizyj Uzbeków. Stalin zdaje się miał rację, że zwycięstwo jest głównie owocem wysiłku Rosjan. Likwidacja obu republik z deportacją ludności wynika z zasady odpowiedzialności zbiorowej, nie stosowanej na Zachodzie. Stolica b.republiki Czeczen-Ingusz Groźnyj (200 tys. mieszkańców) była drugim największym ośrodkiem przemysłu naftowego. Stolica Krymu,Kercz, była ważnym ośrodkiem przemysłu metalowego. - "L'EPOQUE" przypomina,że po wkroczeniu na Krym armia czerwona zmasakrowała Tatarów, których liczba spadła z prawie 1,5 miliona na 200.000. Opinia światowa zastanawia się,jakie byłoby stanowisko ludności mahometańskiej w Rosji w razie wojny z Turcją.

CAROWIE ZNÓW W NIEŁASCE

"Bolszewik", będący tubą Politbiura wystąpił ostatnio przeciw tematom historycznym w literaturze sowieckiej. Podczas wojny szczególnie popularnymi tematami powieści i sztuk teatralnych stali się Iwan Groźny i Piotr Wielki. Obu gloryfikowano jako "prekursorów Stalina", a Iwana Groźnego nazywano Iwanem Postępowym. "Bolszewik" poleca bezwarunkowy powrót do "tematów i postaci współczesnych".

Z DZIEJÓW GEN.MICHAJŁOWICZA

"Time and Tite" przynosi interesujące naświetlenie dramatu gen. Michajłowicza.Jego proces jest pełen tajemnic.Dlaczego się broni tak, jakby znał własną działalność jedynie z gazet? Dlaczego tyle przemilcza? Dlaczego zachowuje się jak stuletni starzec? W roku 1943 - powiada dalej artykuł - otrzymał gen. Michajłowicz od rządu brytyjskiego żądanie,by zaatakował Niemców w całym kraju i zniszczył wszelkie linie komunikacyjne.Michajłowicz odpowiedział te odpowiedź później wielokrotnie powtarzał, że uderzy,gdy otrzyma zapewenienie, że armie sojusznicze przystępują do inwazji na Bałkanach.Niemcy bowiem trzymają Jugosławię przy pomocy represyj. Gdy jakiś oddział zaatakuje słaby garnizon niemiecki lub dokona sabotażu,Niemcy nie ścigają partyzantów,

lecz poprostu wybierają na chybił-trafił pewną ilość Jugosłowian i mordują ich. Atak na Niemców bez inwazji oznaczałby więc masakrę olbrzymiej ilości mieszkańców, których dotąd Jugosławia utraciła 30%. Atak zniszczyłby również dobre imię wojsk Michajłowicza i alianci w razie inwazji nie mogliby liczyć na pomoc. Brytyjski War Office nie przyjął tych argumentów, powołując się m.i. na partyzantów, którzy takich przeszkod nie stawiali. Istotnie tak było, bo partyzanci otrzymywali rozkazy z Moskwy, a Moskwa nie była wrażliwa na przelewanie krwi jugosłowiańskiej. Nadto War Office zarzucał gen. Michajłowiczowi, że walczy z partyzantami. I to było prawdą o tyle, że musiał się bronić przed atakami, a niekiedy także osłaniać ludność przed rabunkami. Tu "Time and Tide" zapytuje: Gdyby Anglia padła ofiarą inwazji niemieckiej, Montgomery trzymał się z resztkami wojsk, czekając na pomoc amerykańską, a komuniści brytyjscy rozpoczęli akcję bez porozumienia z nim, prowadząc sabotaż i narzucając ludności system komunistyczny - czy byłby z tego zadowolony? W rezultacie stosunki między Londynem a gen. Michajłowiczem oziębiały się co raz bardziej, aż doszło do zerwania.

DOKOŁA BOMBY ATOMOWEJ

CIĘŻKIE STARCIE w Komisji atomowej ONZ jest nieuniknione. Gromyko będzie do upadłego bronić prawa veta i przeciwstawiać się międzynarodowej kontroli surowców i procesów atomowych. Rosji na razie zależy tylko na tym, by do 3 miesięcy zniszczono wszystkie wyprodukowane bomby. ("Times"). - "W Paryżu można znaleść tylko rozwiązania tymczasowe. Klucz do prawdziwej współpracy i trwałego pokoju ma Komisja atomowa w Nowym Jorku" ("Combat").

POCIECHA. Radio Columbia przyznaje, że eksperyment na Bikini rozczarował wielu ludzi. Skutki wybuchu okazały się słabsze, niż w Nagasaki i 90% zwierząt ocalało. Ale - pociesza radio - u wielu z tych zwierząt występuje obecnie rozkład krwi.

MARYNARKA WOJENNA zachowa swe znaczenie, oświadczył 1. lord admiralicji Cunningham, powołując się na wyniki wybuchu na Bikini. Możliwe jednak, że trzeba będzie zmienić kształt, wielkość i uzbrojenie okrętów i dlatego wstrzymano budowę nowych okrętów aż do zakończenia badań.

ARCYBISKUP YORKU Garbett oświadczył: Wierzymy, że znajdzie się niezawodna obrona przed bombą atomową. Do kilku lat przestanie ona być tajemnicą, stanie się rzeczą powszechną i źródłem pokusy do ataku z zaskoczeniem. Nie jestem alarmistą, ani pesymistą co do przyszłości naszej rasy, ale bomba atomowa jest największym niebezpieczeństwem, z jakim dotąd człowiek miał do czynienia.

KOMISJA WOJSKOWA, która zbadała skutki wybuchu obu bomb atomowych w Japonii, stwierdza w swym raporcie: W Hiroszimie z 320 tys. mieszkańców zginęło 78.150, 13.983 dotąd nie odszukano. W Nagasaki na 100.000 mieszkańców narażonych (bomba wybuchła nad doliną, w której znajduje się część miasta) zginęło 37.000. Raport podkreśla, że skutki wybuchów byłyby wielokrotnie gorsze w gęsto zabudowanych miastach europejskich. Dalej raport stwierdza fatalne skutki promieni gamma na organizm ludzki. Wszystkie kobiety brzemienne w odległości do 1 1/4 mili od miejsca wybuchu w ciągu 2 miesięcy doznały poronienia. Wszyscy mężczyźni w odległości do 3/4 mili stali się bezpłodni.

=oOo=

CHURCHILL wygłosi 14.VII. w Metzu "ważną mowę polityczną".

ENRICO DE NICOLA, pierwszy prezydent Włoch, jest prawnikiem z Neapolu i liczy 69 lat. Wybrany został 396 głosami na 468 głosujących.

DO 31. SIERPNIA opuszczą Danię ostatnie oddziały brytyjskie.

KRÓLEWIEC przemianowany został na "Kaliningrad".

NOWY RZĄD CZESKI składa się z 25 członków. Wraz z premierem Gottwaldem liczy 9 komunistów.

==ooOoo==

S P R A W Y   N I E M I E C K I E

REFORMA ROLNA

W strefie sowieckiej Niemiec reforma rolna zdaniem korespondenta "Sunday Times" doprowadziła do katastrofy. Polityka rosyjska, polegająca na dzieleniu większych majątków na drobne działki, musi spowodować załamanie się nowego ustroju rolnego w ciągu 2 lat, szczególnie w Meklenburgii, Brandenburgii i na Pomorzu. Bogate obszary w Saksonii mogą wytrzymać nieco dłużej. Korespondent oglądał pewien 300-akrowy folwark na Pomorzu, podzielony na 20 gospodarstw po 10-15 akrów. 50 akrów odpadło na miedze i ścieżki między nowymi gospodarstwami. Ponieważ konie i bydło wywieźli Rosjanie "na poczet odszkodowań", a traktory, należące do majątku, są nieczynne z powodu braku materiału pędnego (Rosjanie nałożyli na ten materiał ceny, uniemożliwiające wszelką kalkulację), uprawa ziemi odbywa się łopatami i motykami. Na osadników nałożono kontyngenty, obliczone na podstawie dawnej wydajności majątku. Przy dostawie kontyngentów wprowadzono zbiorową odpowiedzialność osadników. Jeden z wójtów, komunista, uspokoił korespondenta, że jest to stan przejściowy. Władze wiedzą, że w tych warunkach wszelka gospodarka jest niemożliwa, i czekają na moment, by działki skolektywizować.

W Saksonii sowieckie władze okupacyjne nakazały protokolarne zniszczenie ksiąg hipotecznych i wszelkich dokumentów, z których możnaby odtworzyć stan z przed parcelacji.

W strefie brytyjskiej Zarząd Wojskowy przejął pod swą kontrolę wszystkie majątki rolne od 500 ha w górę z równoczesnym zablokowaniem prywatnych kont właścicieli. Celem tego zarządzenia jest zabezpieczenie majątków i inwentarza do chwili ostatecznego zdecydowania o losie większej własności rolnej. Bryt. Zarząd Wojskowy wyraził życzenie, by podjęto nad całą sprawą reformy rolnej publiczną dyskusję.

USTRÓJ I GRANICE

Według "Daily Express" plan anglo-amerykański przewiduje podział Niemiec na 12 państw i utworzenie w nich rządów prowincjonalnych jeszcze przed zwinięciem okupacji. Po wycofaniu wojsk okupacyjnych rządy te będą z sobą współpracować i niewątpliwie przeciwstawiać się tendencjom centralistycznym. Rządy holenderski, belgijski i luksemburski zgodziły się na ten plan. W strefie brytyjskiej powstałyby 3 państwa: Szlezwig-Holsztyn, Ruhra i Hannower. Przeciw takiej "parcelacji" Niemiec wystąpiła gwałtownie Socjalistyczna Partia Jedności w Berlinie. Jej przywódca, Grotewohl, oświadczył, że byłoby to cofnięciem Niemiec w rozwoju o dziesiątki lat.

Z zagadnień terytorialnych obok jawnej walki przeciw oddzieleniu od Niemiec zachodnich obszarów przemysłowych i bardziej dyskretnej kampanii o granice wschodnie, ostatnio wystąpiła sprawa części Szlezwigu, do której - po dłuższym namyśle - zgłasza roszczenia Dania. Konferencja wszystkich stronnictw niemieckich zaprotestowała przeciw tym roszczeniom i zapowiedziała, że stoczy walkę o odzyskanie dla Niemiec "tych Niemców, którzy obecnie przyznają się do mniejszości duńskiej, by uciec z niemieckiej masy konkursowej". Konferencja domaga się zakazu przysyłania do Szlezwigu paczek z duńską słoniną dla tych mieszkańców, którzy deklarują się jako Duńczycy.

ZA KULISAMI NIEMIECKIEGO KAPITAŁU

Ogłaszane obecnie rewelacje o współpracy niemieckiego i międzynarodowego kapitału świadczą istotnie o potędze i niezmiernej żywotności kapitału niemieckiego i o niebezpieczeństwie jego ponownej odbudowy. Na krótko przed śmiercią znanego króla stali Hugona Stinnesa zasięg jego interesów obejmował za granicą przeszło 570 przedsiębiorstw, jak 35 w Czechosłowacji, 89 w Austrii, 29 na Węgrzech, 47 na Bałkanach, 41 w Polsce, 43 w Szwecji i Norwegii, 12 w Anglii, 31 w Holandii, 17 w Belgii, 20

we Francji, 31 we Włoszech, 7 w USA, 48 w Ameryce Środkowej i Południowej,4 w Japonii, 5 w Chinach, 10 na wyspach Oceanu Indyjskiego, 8 na Środkowym Wschodzie. Gdy po śmierci Stinnesa jego koncernom groziły poważne trudności, w sierpniu 1926 z pomocą przyszedł kapitał amerykański. Również przemysł francuski nawiązał z przemysłem niemieckim ścisłą współpracę po pierwszej wojnie światowej,a niesamowitym rekordem tej współpracy był udział Niemiec w budowie linii Maginota i Francji w budowie linii Zygfryda. Tu dostarczała Francja rud żelaznych,które przerabiane w hutach niemieckich służyły obu liniom. Gdy po zajęciu Nadrenii dostawy te przerwano,pod naciskiem koncernów francuskich wznowiono je i handel kwitł także po wybuchu wojny ,za pośrednictwem założonych w tym celu francusko-niemieckich holdingów w Belgii i Luksemburgu, a następnie w Hiszpanii. Rzeczą równie zastanawiającą jest,że wszelkie instalacje elektryczne linii Maginota,poruszające windy,studnie,wieżyczki artyleryjskie i urządzenia wentylacyjne, wykonała firma francuska, kontrolowana przez koncern Siemensa.

=o=

RADA KONTROLI w Berlinie zakazała tworzenia w policji niemieckiej oddziałów politycznych.Inna uchwała Rady stwierdza,że Niemcy,skazani jako zbrodniarze wojenni, nie mogą odpowiadać ponownie w innej strefie okupacyjnej lub w innym kraju.Bezpośrednim powodem uchwały była sprawa Niemców, skazanych w Wuppertalu za zamordowanie bryt. lotników. Władze francuskie zażądały wydania zasądzonych z powodu popełnienia przez nich innych zbrodni.

AMNESTIA W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ. Amerykański Zarząd Wojskowy zgodził się na wydanie generalnej amnestii dla b.członków NSDAP, urodzonych po 1.stycznia 1919, o ile nie zaliczono ich do 1. lub 2.klasy politycznie obciążonych. Amnestia ma umożliwić " młodzieży niemieckiej przejęcie zasad demokratycznych,zakazanych pod rządami nar.-socjalistycznymi".- Radio Moskwa zarzuca tej decyzji władz amerykańskich, że nastąpiła bez porozumienia z innymi mocarstwami okupacyjnymi.

SPRAWA WALUTY. Gen. Draper,szef wydziału gospodarczego w amerykańskim Zarządzie Wojskowym, wysunął jako pilny postulat sprawę utworzenia niemieckiego centralnego zarządu skarbowego,któryby zajął się stabilizacją waluty, oraz zawarcia przez Sojuszników układu,dostarczającego marce podkładu w dewizach,celem umożliwienia Niemcom podjęcia eksportu.

OPAŁ NA ZIMĘ. Również w tym roku ludność niemiecka nie może liczyć na otrzymanie węgla dla gospodarstw domowych. O drzewo lub torf musi się sama starać,przyczym obowiązek pracy spoczywa na wszystkich.

ZATAPIANIE GAZÓW. W porcie Nordenham przeładowuje się od kilku tygodni na stare statki zbiorniki z gazem trującym,przywiezione z zapasów wojskowych z południ. i środkowych Niemiec. Gaz zatapia się w Morzu Północnym.

W STREFIE SOWIECKIEJ cały sztab niemieckich uczonych pracuje nad nowymi wynalazkami wojennymi. Kierownictwo spoczywa w rękach rosyjskich ekspertów w Karlshorst.Między poszczególnymi działami, oraz uczonymi, pracującymi w Rosji, odbywa się stała wymiana wiadomości.("D.Telegr.")

IRLANDIA przyjęła 600 sierót niemieckich na pobyt czasowy i 100 na pobyt stały.W tym ostatnim wypadku dzieci adoptowane będą przez rodziny irlandzkie,ale po ukończeniu 21 lat będą mogły wybierać między obywatelstwem irlandzkim lub niemieckim.

WIEJSCY DYKTATORZY. W jednym z dzienników niemieckich ("Lübecker Freie Presse") czytamy:"Głównego dyktatora na szczęście pozbyliśmy się, ale zaraza dyktatorska jest szeroko rozpowszechniona w Niemczech. Są wsie, w których panuje prawdziwa dyktatura.Wszyscy mieszkańcy należeli w nich do partii, więc z konieczności burmistrzem musi być były członek partii.A jeśli któryś z mieszkańców dzięki służbie wojskowej

uniknął członkostwa, dziś marzyć nie może o objęciu urzędu,szczególnie, gdy ma opinię postępowca. Nie dostałby u włościan żadnej pomocy,nie mógłby korzystać z maszyn,byłby zbojkotowany.Na podobne niebezpieczeństwo naraża się chłop lub robotnik wiejski,który chciałby zostać członkiem partii socjalistycznej.

WYPĘDZENI. Znamienny list od czytelnika zamieszcza "Nordwest Zeitung":"Nie jesteśmy uchodźcami z ojczyzny śląskiej,lecz wypędzonymi. W towarzystwie polskich milicjantów szliśmy 20 i więcej kilometrów do najbliższej stacji zbornej,poczym załadowani po 30-35 do jednego wagonu, staliśmy się ciężarem drogich braci niemieckich. Jesteśmy, my, Ślązacy, dzielnymi i uczciwymi ludźmi,którzy dostarczali wam ziemniaków i in. artykułów. Byliśmy bogaci, nie byliśmy żebrakami.Zwracamy się do was z jedną prośba: Dajcie spokój plotkom,które niejednemu Ślązakowi zadają głębokie rany, i bądźcie szczęśliwi,że was lepiej potraktował los. Nie myślcie,że tylko my jesteśmy winni i tylko my przegraliśmy wojnę.Chętnie wrócilibyśmy piechotą na Śląsk ...."

"POLSCY FASZYŚCI". Wydawany w Moskwie tygodnik "Neues Deutschland" w korespondencji z Hannoweru opowiada,że ostatnio mnożą się napady ze strony "jugosłowiańskich monarchistów i polskich faszystów na antyfa - szystów". Rozbija się zebrania itd. "Są to żywioły,które współpracowały z faszystami i nie chcą wracać do ojczyzny".

KWITNĄCY HANDEL. Obok normalnej waluty - pisze hamburska "Die Zeit" - istnieje waluta,przy której zyski i straty reguluje podaż "Lucky Strike" i "Navy Cut",a także waluta,której podstawą są znaczki pocztowe. Ta gałąź handlu kwitnie. W jednym ze średnich miast niemieckich były dawniej dwa z trudem wegetujące sklepy filatelistyczne, dziś pro - speruje ich 7. Wszelkie narody, zwycięscy i zwyciężeni, displaced per - sons i ludzie bez ojczyzny cisną się dokoła stołów z towarem,którego kurs światowy pozostaje mniej więcej stały, gdy inne wartości przepadają. Ze swą torebką lub albumem w kieszeni drobny spekulant uważa się za zabezpieczonego przed kryzysem, ba nawet przed zagładą Zachodu, bo po drugiej stronie Oceanu zawsze uzyska dobre ceny za swe rzadkie egzemplarze.

BITWA O BERLIN. "N.Zürcher Zeitung" zwraca uwagę na rosnącą rolę Berlina w walce między Wschodem i Zachodem o ideologiczne oblicze Nie - miec. O ile w strefie sowieckiej na prowincji opór socjalistów jest beznadziejny i forsowana przez władze rosyjskie fuzja z komunistami wszędzie dochodzi do skutku, o tyle w Berlinie obecność obu mocarstw zachodnich stwarza pewien hamulec. Przeciwnicy komunistów znajdują u tych mocarstw zachętę i pomoc.Przeniesienie większości urzędów amerykańskich z Frankfurtu do Berlina uchodzi za zapowiedź, że Stany Zjedn. zamierzają czynniej działać we wschodnich Niemczech. Anglicy zamierzają utworzyć w Berlinie piątą strefę okupacyjną.Jeśli to się uda,Berlin stałby się twierdzą Zachodu,promieniującą na całą strefę sowiecką.Obecnie jest ta wyspa doskonałym punktem obserwacyjnym.Anglosasi zbyt długo uważali Berlin za pozycję zewnętrzną, o którą nie warto walczyć.To też po dziś dzień n.p. zarząd miejski pozostał komunistyczny.Pewną trudnością jest fakt,że wielu Niemców nie dowierza zachętom anglo-amerykańskim,obawiając się,że gdy ostrze zmierzy się z ostrzem,będą pozostawieni sobie.Metoda rosyjska jest energiczna i zdecydowana,idzie drogą faktów dokonanych, takich,jak n.p. jestronna konfiskata wszystkich banków w sowieckiej strefie Berlina. Anglosasi są powściągliwsi z obawy,by z walki nie skorzystali ich wrogowie.To też o ile komuniści na zebraniach i w prasie ostro krytykują Anglików i ich politykę w zachodnich Niemczech, władze bryt. i ameryk. dotąd powstrzymują polityków niemieckich i kontrolowaną przez siebie prasę niemiecką od otwartych ataków na Sowiety. Ale to nie zmienia faktu, że w rozgrywkę między Wschodem i Zachodem co raz bardziej wciągani są Niemcy,stając się nieodzownymi pionkami w grze.Skutkiem konfliktów między byłymi sojusznikami zaczyna zacierać się przeszłość,a zniszczenie narodowego socjalizmu,właściwy cel wojny i powód okupacji,powoli schodzi na drugi plan.

==ooOoo==

W POLSCE I O POLSCE

PO REFERENDUM

WYNIKI BEZ ZNACZENIA. Korespondenci zagraniczni stwierdzaja zgodnie problematyczność referendum w ocenie układu sił w Polsce. "Sunday Times" powiada wręcz, że "wyniki zostały w znacznej mierze sfałszowane". "Daily Telegraph" stwierdza: "Istnieją przekonujące dowody, że przy referendum doszło do poważnych nieprawidłowości. Istnieją podstawy do uznania podanych cyfr za nieważne". "N.Y. Herald Tribune" podkreśla, że Mikołajczyk daremnie domagał się dopuszczenia go przed mikrofon radiowy. Miasta zalane były afiszami z "trzy razy tak", natomiast afiszy PSL nigdzie nie było. W Warszawie znajdowały się na listach niezliczone "martwe dusze", a głosowanie wielokrotne w różnych miejscach nie nastręczało żadnych trudności". Główny Komisarz referentum, p. Barcikowski przyznał wprawdzie, że pewnej ilości urn nie przeliczono w lokalach wyborczych, ale tłumaczył to obawą przed bandami, które atakowały 30 , lokali. P. Mikołajczyk (w/g United Press) wniósł oficjalny protest. Twierdzi on, że w 17 obwodach 57 tys. głosów padło przeciw zniesieniu Senatu, a 12.500 za zniesieniem, podczas gdy dane urzędowe z tych samych obszarów mówią, że przeciw Senatowi padło 190 tys., a za Senatem 80 tysięcy.

"TRZY RAZY NIE". Niespodzianką dla aranżerów głosowania była duża stosunkowo ilość głosów "trzy razy nie", szczególnie na pytanie trzecie, gdzie oczekiwano jednomyślności. Najprawdopodobniej przez "trzy razy nie" chciano zamanifestować bezwzględną opozycję wobec rządu, względnie część tych, którzy zdecydowali się pójść za parawan, skorzystała z okazji, by "pójść na całego". Prasa krajowa jest innego zdania. "Nie" na 3 pytania - powiada "Życie Warszawy" - głosowali wszyscy faszyści, Niemcy, Ukraińcy i Litwini, którym dzieki znajomości języka polskiego udało się zdobyć prawo głosu. "Nie" głosowali także zdrájcy". "Rzeczpospolita" dodaje tu "sprzedawczyków", oraz "pewną ilość obywateli bez wyrobienia politycznego, sprowadzonych na manowce przez zbrodniczą agitację faszystów". "Głos Ludu" nazywa głosowanie to "niewybaczalnym przestępstwem i zdradą narodu".

Drugą niespodzianką był Kraków. O ile ogólny wynik referendum w/g urzędowych tymczaswoych danych opiewał: pytanie I. tak 2.527 tys. (81%), nie 609 tys., pytanie II. tak 2.690 tys. (86%), nie 438 tys., pytanie III 2.925 tys. (94%), nie 202 tys. - o tyle okręg krakowski przyniósł: pytanie I. tak 468 tys., <u>nie 513 tys.</u>, pytanie II tak 703 tys., nie 278 tys., pytanie III tak 864 tys., nie 116 tys. W rezultacie krakowski "Dziennik Polski" powiada: "Na Krakowie zawiódł się rzad i naród. Kraków okrył się hańba". "Robotnik": "W Krakowie obóz demokratyczny poniósł porażkę. Powodem jest uchwała Rady Naczelnej PSL. Bo jeśli PSL zaleciło głosować na I pytanie "nie", by uczynić z tego broń przeciw rzadowi, to każdy, kto chciał wzmocnić swe niezadowolenie, wypisywał dalsze "nie" bez względu na treść pytań. Stąd w samym Krakowie wzięło się 44 tys. "nie" przeciw nowym granicom Polski na Zachodzie. Nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać - zbrodniczość czy głupotę". Wreszcie p. Gomułka: "Kartki z odpowiedzią trzy razy "nie" w Krakowie - to dowód hańby i zdrady tym większy, że popełnili ja ludzie, którzy mienią się być duchowymi przywodcami narodu. To hitlerowskie "nein" wypisane jest piętnem hańby i zdrady na czole każdego prawie trzeciego mieszkańca Krakowa, na czołach 12% mieszkańców wojew. krakowskiego i 13% wojew. rzeszowskiego. Hitlerowskie "nein" stanowi 36% mikołajczykowskiego "nie" w Krakowie". (W wojew. rzeszowskim w/g tymcz. danych padło na pytanie I. tak 432 tys., nie 260 tys., pytanie II tak 491 tys., nie 201 tys., pytanie III tak 506 tys., nie 96 tys.

NIEPOKOJE I ZABURZENIA. "Karność, spokój i powaga cechowały przebieg referendum" - pisał "Robotnik". Ale już 24 godziny poźniej podano, że w całym kraju wprowadzono pogotowie wojska, a do wiekszych ośrodków wysłano jednostki policji bezp. Okazało się, że zabito 14 członków komisyj, zginęło 67 członkow band i 65 żołnierzy i milicjantów. Organy bezpieczeństwa - doniosło w audycji rosyjskiej radio Warszawa - zorganizo-

wały przy komisjach specjalne mieszane grupy ochrony. Dalej relacja podaje szczegółowe dane o napadach (m.i. w okręgu krakowskim 29 napadów). Wśród zabitych znajduje się członek KRN Rusin (SL). Do najcięższych zajść doszło w Kielcach. W/g urzędowego komunikatu niejaki Antoni Pasowski namówił 8-letniego chłopca, by opowiadał, że Żydzi trzymali go w piwnicy i chcieli zabić. Skutkiem tej mistyfikacji doszło do zaburzeń, przy których było 37 zabitych (w tym 35 Żydów) i 42 rannych. Do Kielc udała się specjal na komisja z p. Radkiewiczem na czele, winni mają być sądzeni w trybie doraźnym. Korespondenci "N.Y.Times" i "N.Y.Herald Tribune", którzy byli na miejscu, stwierdzili m.i., że policja nie podjęła kroków zapobiegawczych, działała opieszale, a w każdym razie nie wykazała tej "bezwzględnej postawy", jak podczas zajść 3. maja w Krakowie lub innych demonstracyj przeciwrządowi. Zarzut ten musiał być słuszny, skoro aresztowano zastępcę wojewódzkiego komendanta milicji w Kielcach, mjr. Gwiazdowicza. Pogrzeb ofiar odbył się w poniedziałek przy udziale przedstawicieli rządu, stronnictw i organizacyj. Oświadczenia utrzymane są w tonie ostrym. "Kieleckie kołtuny, zarażone hitlerowską trucizną" ("Głos Ludu"). "Tą krwawa i ohydna rzeź miała na celu okryć hańbą Polskę w oczach zwycięzców hitleryzmu. Karząca i niemiłosierna ręka sprawiedliwości spadnie na głowy zbrodniarzy. Moralne i faktyczne ośrodki zbrodni będą wypalone ("Rzeczpospolita"). "Polskie powietrze nie zostało jeszcze oczyszczone z mikrobów hitleryzmu" ("Kurier Codzienny"). "Dotrzymamy obietnicy, danej Organizacji Narodów Zjednoczonych, że wykorzenimy faszyzm w każdej formie. Rząd użyje wszelkich sił i środków" (p. Osóbka-Morawski). "Raz na zawsze zlikwiduje się możliwość powtórzenia podobnych zajść" (p. Cyrankiewicz). "Faszyści polscy w kieleckim prześcignęli zbrodnie hitlerowskie. Musi być wymierzona kara oczyszczająca" (p. Gomułka). Na uwagę zasługują bezpośrednie ataki na duchowieństwo. "Zbrodnie nie znajdują należytego potępienia przez tak wielki autorytet moralny, jakim jest Kościół" ("Życie Warszawy"). "Polski kler nie wnosi tak potrzebnego ducha miłości. Kler, zakony i pokrewne organizacje były ośrodkiem propagandy "trzech nie" ("Robotnik"). P. Cyrankiewicz oświadczył, że kler nie chce występować zdecydowanie, by nie stracić popularności. "W Polsce jest miejsce na obóz katolickiego postępu, jak we Francji, nie popierający szowinizmu i faszyzmu. Potrzebny jest duży wysiłek postępowych katolików, by obronić wiarę swą przed "trzeciakami i trzeciaczkami", od których obecnie się roi".

KONKLUZJE. "Robotnik" powiada: "Bitwa została wygrana, ale walka trwa nadal. Z bólem i przykrością trzeba stwierdzić, że reakcja w Polsce nie jest legendą". Zdaniem p. Gomułki największą niespodzianką okazała się słabość PSL. Stronnictwo, które żądało dla siebie 75% mandatów, skupiło zaledwie 10-12% głosów. "Teraz możemy stwierdzić, jak sprawiedliwe były propozycje bloku demokratycznego". PSL zdaniem p. Gomułki jest podwójne. Jedno głosowało raz "nie" i dwa razy "tak". Jest to opozycja, której nie zamierzamy prześladować. Drugie PSL głosowało trzy razy "nie". Uprawia ono dywersję i faszyzm. Na czele tego PSL stanął p. Mikołajczyk. To mikołajczykowskie PSL tępimy i będziemy tępić."

WYBORY W LISTOPADZIE

Wobec wyniku referendum zostaną rozpisane wybory tylko do Sejmu i 1-izbowy parlament dokona zmiany konstytucji. Kiedy? P. Szwalbe, wiceprezydent KRN, odpowiada: Specjalna komisja poselska, powołana do opracowania ordynacji wyborczej, posunęła już daleko swe prace. Musiała je przerwać, by opracować ordynację głosowania, ale zakończy je w połowie sierpnia. Do końca sierpnia projekt powinna zatwierdzić Krajowa Rada Narodowa. Ponieważ szereg prac technicznych wykonano już przed referendum, można się spodziewać rozpisania wyborów na listopad.

KŁOPOTY KORESPONDENTÓW

P. Berman, komunista mający większy wpływ na politykę rządu warszawskiego niż premier, zarzucił korespondentom zagranicznym w Polsce brak objektywizmu. Bardzo ciekawa jest odpowiedź korespondenta "N.Y.Herald

Tribune":Trudno mówić o objektywizmie korespondentów zagranicznych w Polsce, skoro prasa nie jest tu źródłem prawdy,skoro w kraju tym nerwy są napięte,a nastroje roztrzęsione przez antagonizmy polityczne,stojące na progu wojny domowej. Korespondent już po 2 tygodniach pobytu w za - trutej atmosferze Warszawy staje się tendencyjny i - może podświadomie - zabarwia swe raporty. Nie ma korespondenta, któryby nie stał po stronie rządu, opanowanego przez komunistów, lub po stronie opozycji.Najmniejsze narażenie się rządowi ściąga potop obelg, wśród których "kłamca" jest najłagodniejszym epitetem. Korespondenci,mieszkający w hotelach, administrowanych przez rząd, muszą unikać Mikołajczyka.Najbezpieczniejszym tematem są bandyci ukraińscy,bo żaden Polak ich nie lubi. Można też pisać o głodzie w Polsce,byleby zamknąć przytym oczy na niewłaściwy system rozdziału żywności przez rząd. Jeśli depesza jest dla rządu niemiła, rząd zaprzecza jej bez względu na prawdę. Nie ma tu wogóle bezstronnych świadectw. Wszędzie przechodzi linia walki o wschodnią lub zachodnią koncepcję demokracji,ale jeśli korespondent wyznaje zachodnią,musi z konieczności ciążyć do Mikołajczyka,choć wśród jego ludzi nie brak takich, którzy śpiewają:" Jeszcze jedna bomba atomowa, a Lwów będzie nasz".

MIĘDZY LONDYNEM A WARSZAWĄ

Nota brytyjska, uzależniająca ratyfikację układu finansowego od sprawy wyborów w Polsce,wywołała bardzo złe wrażenie- "Rzeczpospolita" powiada, że jest to niespotykany casus w stosunkach międzynarodowych taka "próba ingerencji nielegalnej i nie do pomyślenia w dwóch suwerennych i - o ile nam wiadomo - zaprzyjaźnionych państwach". Rząd polski nie ma zamiaru łamać swych zobowiązań, ale tu chodzi o zwrot własności, nie podlegający targom politycznym. "Robotnik":"Ani za cenę 90 milionów dolarów, ani za 4 miliony funtów nie można zmusić demokracji polskiej, by zeszła z raz obranej drogi"."Głos Ludu" zauważa,że ogłoszenie noty nastąpiło w przed-dzień referendum, a więc wyraźnie w celu wpłynięcia na jego wynik. Słowa polityków angielskich są niezgodne z czynami. A ostatnia bomba p. Bevina "wydzieliła z siebie zapaszek źle pomyślanej intrygi. Jeszcze raz przeliczył się p.Mikołajczyk,jeszcze raz niedźwiedzią przysługę oddali mu londyńscy przyjaciele . Złoto jest nasze i musi być zwrócone bez wszelkich warunków". - "Rzeczpospolita" wykryła jeszcze ciemniejszą intrygę:Podczas rokowań finansowych w Londynie rząd londyński potrafił rozdzielić lub przepisać na prywatne nazwiska lub fikcyjne towarzystwa wiele pozycyj majątku państwowego.

Są i inne powody niezadowolenia - 2.Korpus i polski rząd na e - migracji.Prasa warszawska broni tezy, że demobilizacja 2.Korpusu jest fikcją. Moskiewskie "Izwiestia" idą dalej:"Ożywił się trup t.zw. rządu londyńskiego. Przy pomocy odezw i orędzi mówi on,że sprawy demobilizacji nie należy traktować poważnie.Samozwańczy rząd uspokaja swych żołdaków. Cała sprawa z wojskiem jest pogwałceniem uchwał jałtańskich i poczdamskich.Nad Tamizą śmieją się dziś cienie wszystkich reakcjonistów Europy.Anglicy czują do nich dziwną sympatię i szanują ich.Raczkiewicz może utrzymywać 100-tysięczną armię,płaconą złotem angielskim i zao - patrzoną w angielską broń.Z Anglii grupa ta kieruje akcją terrorystyczną w Polsce,a więc w kraju, z którym utrzymuje się stosunki dyploma - tyczne. Tego nie da się ukryć żadnym przemądrzałym pomysłem organizacyjnym.

Przewodniczący Związków Zawod. w Warszawie, p.Witaszewski wysłał do Światowej Federacji Zw.Zaw. pismo,wzywające do użycia wszelkich środków celem zdemobilizowania 2.Korpusu.Pismo ostrzega zarazem przed "przeniknięciem w szeregi bryt. Związków Zaw. agentów Andersa".

Interesujące uwagi na ten temat przynosi "Observer",pisząc , że stosunki między W.Brytanią i Polską mogą wkrótce znaleźć się w krytycznym stadium.Rząd warszawski niewątpliwie zaprotestuje przeciw jawnemu podjęciu działalności przez b.rząd polski w Londynie.Warszawa uważa to za złamanie przez W.Brytanię porozumień w Jałcie i Poczdamie.Warszawa nie wierzy,by b.rząd londyński został kiedykolwiek rozwiązany.Warszawa często stwierdzała,że londyńscy Polacy stali za akcją terrorystów

w kraju.Twierdzi się, że do niedawna sznury, za które pociągał rząd londyński,były dobrze ukryte.Obecnie wysocy urzędnicy (polscy) twierdzą,że wysłani przez gen. Andersa spadochroniarze zostali zrzuceni z samolotów brytyjskich na Polskę z poleceniem dokonania aktów terroru.Warszawa uważa,że samolotów tych użyto bez wiedzy rządu brytyjskiego.Ponowne publiczne wystąpienia b.rządu londyńskiego potwierdzają ulotki,rozszerzane tu (w Polsce) w czasie powrotu żołnierzy polskich z Włoch.Ulotki były podpisane:"Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz" oraz "Rząd Polski". Zdaniem rządu warszawskiego oświadczeń tych, drukowanych w W.Brytanii,nie można usprawiedliwić faktem,że członkowie b. rządu londyńskiego mają normalną swobodę słowa.Prawo azylu nie obejmuje swobody pewnej grupy jednostek do występowania i działania jako rząd. Dalej korespondent "Observera" omawia oświadczenia gen. Andersa, które wywołały "sensację w Warszawie i w Moskwie". Dyplomatyczny korespondent "Observera" dodaje do tej korespondencji:"Tolerowanie przez Brytyjczyków działalności członków b.rządu polskiego w Londynie nie oznacza ani zachęty,ani sympatii dla tej działalności.Rzecznik Foreign Office stwierdził,że oczywiście nie uznajemy grupy Raczkiewicza za rząd polski, choć szereg innych państw w dalszym ciągu ją uznaje.Zwrócił on uwagę, że W.Brytania zezwalała na działalność polityczną przedstawicieli administracji lubelskiej jeszcze wtedy, gdy uznawała rząd londyński. Karta działalności wojennej b.Prezydenta Polski i jego zwolenników nie może być nieuwzględniona. Bez względu na obecne stanowisko tego rządu wobec Rosji czy też wobec uznawanego rządu polskiego trzeba stwierdzić, że współpracował on od samego początku w sojuszniczym wysiłku wojennym przeciw Niemcom.W.Brytania tradycyjnie stosuje szeroką interpretację prawa azylu.Panuje przekonanie,że W.Brytania tylko bardzo niechętnie zerwałaby z tradycją, stanowiącą przedmiot jej dumy.

SPRAWA KATYŃSKA

Obrońca Doenitza przedłożył trybunałowi dokument w sprawie Katynia,określając go jako "pochodzący ze źródeł polskich." Przewodniczący uznał,że nie może on być dopuszczony jako dowód rzeczowy,gdyż nie zawiera nawet nazwiska wydawcy.

Natomiast zostali dopuszczeni dwaj świadkowie oskarżenia i trzej obrony.Głównym świadkiem oskarżenia był dyr. obserwatorium w Smoleńsku prof. Bazylewskij.Zeznał on m.i.,że rozmawiał z niejakim Hirschfeldem, Sonderführerem oddziału VII niemieckiej komendantury w Smoleńsku,który mu oświadczył, iż likwidacja oficerów polskich jest jednym z punktów niemieckiego programu wobec Polaków. Również burmistrz Smoleńska pod okupacją niemiecką,Mienszagin,opowiadał, że Niemcy zamierzają zgładzić Polaków. W/g relacji PAT, zeznania tego świadka robiły wrażenie "z góry opracowanych". Drugim świadkiem był Bułgar prof.Markow,który niegdyś jako rzeczoznawca był na zaproszenie Niemców w Katyniu i tam podpisał protokół. Obecnie oświadczył, że podpisał go pod przymusem,zwłok nie badał,ale z autopsji wnosi,że znajdowały się w ziemi od roku do 18 miesięcy, a nie od trzech lat.

Ze świadków obrony najobszerniejsze zeznania złożył z wolnej stopy płk. Ahrens,d-ca jednostki niemieckiej,kwaterującej w rejonie Katynia w okresie, gdy w/g aktu oskarżenia Niemcy dopuścili się swej zbrodni. Świadek słyszał od okolicznych mieszkańców,że masowe egzekucje w lesie odbywały się wiosną 1940.Z tego okresu pochodziły też ostatnie zapiski,jakie znaleziono później przy pomordowanych i okazano świadkowi. Ludność opowiadała o dowożeniu żołnierzy w mundurach polskich pociągami, a następnie ciężarówkami do lasu, skąd dochodziły krzyki i strzały. Świadek wielokrotnie przejeżdżał koło mogił przed ich oficjalnym otwarciem,ale zaduch był tak potworny, że starał się przejeżdżać jak najszybciej z zamkniętymi oknami samochodu. Na skutek meldunków świadka mogiłami wreszcie zainteresowały się władze niemieckie.Świadek przebywał w tym rejonie od drugiej połowy listopada 1941

) do wiosny 1943. W całym tym okresie nikogo w lesie nie tracono, ani żadnych zwłok nie dowożono.

BEZCEREMONIALNE PRZYWŁASZCZENIE

Po Dąbrowskim i Kościuszce, anektowanych przez reżim warszawski w charakterze patronów, przyszła kolej na gen. Sikorskiego. P. Bierut odznaczył go orderem Grunwaldu, a Rada Ministrów jednomyślnie (p. Mikołajczyk wstrzymał się od głosowania) uchwaliła sprowadzić jego zwłoki do kraju. Na tę uchwałę odpowiedziała p. Helena Sikorska publicznym oświadczeniem, że nikt z ramienia rządu warszawskiego nie zwracał się do niej w tej sprawie, oraz że " zwłoki ś.p. mego Męża Gen. Broni Władysława Sikorskiego zostaną przeniesione z W. Brytanii jedynie do wolnej, całej i niepodległej Rzeczypospolitej, o jaką przez całe swoje życie walczył i za którą zginął".

Równocześnie w kościele OO. Karmelitów w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Generała, odprawione przez ks. prałata Kaczyńskiego z udziałem p. Osóbki-Morawskiego i gen. Spychalskiego. Na akademii tenże gen. Spychalski oświadczył m.i.:" Dziś realizujemy politykę gen. Sikorskiego. Jego pamięć żyje szczególnie w armii, którą dowodzi bliski współpracownik Generała - . do roku 1926". W tym samym dniu radio warszawskie w okolicznościowej audycji zauważyło, że jakkolwiek gen. Sikorski dążył do celów, które osiągnął rząd jedności narodowej, to jednak "popełnił wielki błąd: nie chciał czy nie mógł przeprowadzić w armii czystki, usuwając tych, którzy nienawidzili Rosji".

Gen. Sikorski popełnił takich "błędów" znacznie więcej, w swych oświadczeniach stale warunkując przyjaźń z Rosją od uszanowania przez nią naszej suwerenności i naszych granic, a w swych rozkazach jako cel walki wymieniając obok Poznania, Warszawy i t.d. - Lwów i Wilno.

=o=

NOWA ARMIA. Dyplomatyczny korespondent "Sunday Times", pisząc o zacieśnieniu więzów między Rosją a Polską i Jugosławią, stwierdza, że nowe armie obu tych państw zorganizowano na wzór rosyjski. Całe przeszkolenie prowadzą Rosjanie, szczególną uwagę poświęcając politycznej prawowierności ze strony oficerów i szeregowych. Armia jugosłowiańska posiada obecnie przed Triestem 7 dywizyj, gdy siły aliantów wynoszą tu 3 dywizje bez rezerw i lotnictwa. To skłoniło aliantów do wysłania pod Triest okrętów wojennych. Armia polska liczy 12-18 dywizyj. Szefem Sztabu Gł. jest Rosjanin, 75% dowódców dywizyj i 50% dowódców brygad i pułków - to również Rosjanie. Obie armie otrzymują swój sprzęt wyłącznie z Rosji. Obecnie powołuje się w Polsce pod broń 6 nowych roczników i zamiarem rządu jest osiągnięcie około 30 dywizyj, t.j. stosunkowo więcej, niż do roku 1939. Tłumaczy to rząd niebezpieczeństwem ze strony Niemiec, podczas gdy przedwojenną armię polską przedstawia jako przeznaczoną do agresywnych awantur na wschodzie.

NOWA DEMOKRACJA. Z mowy wrocławskiej p. Osóbki-Morawskiego: "Dążymy do odbudowy demokracji innej niż francuska czy angielska, ale może bardziej demokratycznej. Na tej drodze napotykamy na największe opory ze strony chłopów pod przewodnictwem PSL, inteligencji, która nie grzeszy znajomością dróg politycznych, a także wśród młodzieży akademickiej i harcerskiej".- Z artykułu w "Głosie Ludu" (162): "Nie możemy budować demokracji typu zachodniego, bo nasza reakcyjna opozycja nie jest "opozycja Jego Królewskiej Mości" na wzór angielskiej, bo wiemy, że gdyby raz się dorwała poprzez parlamentarne wybory do władzy, nigdyby tej władzy dobrowolnie nie oddała i zapędziłaby całą demokrację w podziemia. Nasi polscy torysi są po prostu zwykłymi terrorystami, a my partii terroru o programie zmierzającym do reakcyjnej dyktatury, legalizować nie będziemy".

NOWE GRANICE. Z mowy wrocławskiej p. Osóbki-Morawskiego: "Granice wzdłuż linii Curzona ustalili trzej wielcy mężowie stanu, reprezentujący największe potęgi świata... Tylko dzięki naszemu obozowi Polska nie została potraktowana przez wojska radzieckie jako kraj nieprzyjacielski. Rokowania, jakie prowadził PKWN ze Związkiem Radzieckim, zapewniły Polsce pozycję kraju przyjacielskiego i granicę zachodnią wzdłuż Odry i

Nysy Łużyckiej, a także korektury na korzyść Polski na granicy wschodniej,gdzie największą zdobyczą było uzyskanie Puszczy Białowieskiej ... Obecne nasze granice są lepsze od przedwojennych.Wróciliśmy do dawnych naturalnych granic piastowskich".

PSL UTRZYMUJE, że ma 800 tysięcy zarejestrowanych członków,ale nie wiadomo, ilu ich odpadnie skutkiem rozłamu.Stronnictwo Ludowe przyznaje się do 500 tysięcy, PPS i PPR mogą mieć łącznie 300-400 tysięcy, Stron. Pracy i Stron. Demokratyczne może tyle samo (!). Związki Zawodowe liczą 1.400.000, spółdzielnie 2 miliony, Samopomoc Chłopska około 600 tysięcy. ("Times").

NIEWINIĄTKO. W swym ostatnim słowie, trwającym 4 bite godziny, Greiser zapewniał,że wierzył w Hitlera i jego dziejową misję.Do Polski ustosunkowany był najżyczliwiej i ze wszystkich sił dążył do złagodzenia złych stosunków, panujących między Polską a Gdańskiem.Wierzył w porozumienie polsko-niemieckie i pracował nad jego rozwojem,to też 1.września 1939 skończył się najpiękniejszy okres jego życia.Nigdy nie był polakożercą,zawsze dążył do poprawy bytu społeczeństwa polskiego. Niestety, choć był namiestnikiem w Poznaniu,nie miał żadnego wpływu na policję, która była organem samodzielnym.Tak samo nie miał głosu w sprawie wysiedlania Polaków. To była dziedzina Himmlera i jego podwładnych. Mowy, artykuły, broszury Greisera były cenzurowane w Berlinie i to tak, że często wkładano w jego usta słowa,których nigdy nie wypowiedział. O systemie rozwiązania sprawy żydowskiej dowiedział się dopiero teraz.Do Kościoła był zawsze przychylny.W r.1939 przyjął poznańskie duchowieństwo z wielkimi honorami,ale zaraz potem otrzymał odpowiednie pouczenie z Berlina. Kilkakrotnie składał bezskutecznie prośbę o zwolnienie ze stanowiska, na którym nie mógł wywierać pożądanego wpływu.Dziś odpowiada przed sądem za winy tych, którzy się od niej uchylili.Prosi, aby mu pozwolono zginąć z niezawiązanymi oczyma,względnie gdyby go pozostawiono przy życiu,aby mu dano możność pracy nad bezkompromisowym porozumieniem narodów.

GEN. PASZKIEWICZ,pacyfikator województwa białostockiego,otrzymał nowe zadanie: pacyfikację lubelszczyzny.

Z ZIEM ODZYSKANYCH wyjechało d od 25.II. do 5.VII.b.r. 900 tysięcy Niemców.

ZŁOTA SZABLA marsz Śmigłego została w/g "Rzeczypospolitej" zatopiona we wrześniu 1939 w stawie koło Lubartowa.Tam wyłowił ją później rybak i oddał Niemcom,którzy ofiarowali ją Hitlerowi.Aż do upadku Berlina zdobiła ona gabinet Hitlera i dziś prawdopodobnie leży pod gruzami Reichskanzlei. Buławę podobno zakopano w parku pałacowym pod Lubartowem, a właściciele majątku przebywają obecnie za granicą.

ROSJA ZMIENI POLITYKĘ? Korespondent (prosowieckiego) "Daily Express" podaje z Polski kilka nowych szczegółów. I tak stwierdza on,że organizacja WiN,posiadająca naczelnego wodza i sztab na wzór dawnej Armii Krajowej, w tej chwili nie przejawia działalności,lecz tylko rozbudowuje sieć organizacyjną w całym kraju.Partyzanci,którzy działają, są od WiN niezależni.Dalej korespondent powiada:"Są wśród Rosjan eksperci wojskowi,którzy wypowiadają opinię,że Rosja popełniła wobec Polski wielki błąd,pozwalając na zbyt otwarte eksponowanie komunistów w rządzie polskim. Sam dostrzegłem objawy,pozwalające przypuszczać,że Moskwa myśli obecnie o wypróbowaniu nowej polityki wobec Polski, podobnie jak W.Brytania zmieniła swą politykę wobec Irlandii po rozruchach w r.1921.Rosyjskie wojska wychodzą z Polski.Budynki koszarowe jeden po drugim przejmują Polacy.Pozostają tylko wojska łączności i techniczne,konieczne dla rosyjskich linij komunikacyjnych.Rzecz polega na tym,czy Rosja dokona zasadniczych zmian i usunie niepopularnych komunistów z widoku publicznego.Możemy zapewnić,że wyniki referendum badane są obecnie bardzo starannie przez Moskwę".

==ooOoo==

Ż Y C I E   P O L S K I E   N A   O B CZ Y Ź N I E

PCK NIE ZAWIEDZIE ZAUFANIA

Polacy w Niemczech z uznaniem powitali w ub.roku wiadomość o utworzeniu Biura Poszukiwania Rodzin przy Delegaturze PCK na Niemcy.PCK miał pod tym względem swą tradycję.Istniało bowiem takie Biuro przy Centrali w Londynie oraz na Bliskim Wschodzie.W Niemczech znalazła się grupa ofiarnych ludzi,która podjęła się zorganizowania tej żmudnej pracy i -co najważniejsze - PCK posiadał zaufanie społeczeństwa konieczne w takich wypadkach,gdy trzeba podawać swoje pseudonimy,adresy rodzin w kraju itp.

Biuro Poszukiwania Rodzin jest ekspozyturą takiegoż biura w Londynie i współpracuje z nim ściśle.Wykonało ono ogromną pracę.Pomijając astronomiczne cyfry korespondencji,którą trzeba było załatwiać,najważniejszym osiągnieciem Biura było założenie ogromnej kartoteki.Do końca maja br.przekroczyła ona 700 tysięcy nazwisk.Jest to nieodzowny materiał w tego rodzaju pracy.Biuro posiada też pełną listę osób,które wróciły do kraju.Do tej pory przez Biuro Poszukiwania Rodzin znaleziono 16.500 osób.

W związku ze zmianami,jakie zaszły ostatnio w stanie prawnym Delegatury PCK należy uspokoić wszystkich zainteresowanych,że kartoteka nazwisk jest zabezpieczona i że tajemnica będzie zachowana.PCK nie zgodził się na wypożyczenie tej kartoteki UNRRA,ani tym bardziej na przekazanie jej władzom warszawskiego PCK.W razie potrzeby cała kartoteka zostanie przekazana w pewne ręce i pozostanie za granicą aż do chwili,gdy będzie mogła wrócić razem z tymi,którzy na razie wracać nie mogą i nie chcą.

Biuro pracuje nadal regularnie.W okresie przymusowej przerwy w czynnościach załatwiono prawie 200 tys.zaległych listów.Obecnie normalną pracę podjęto na nowo.Dziennie wysyła się ponad 300 odpowiedzi.

Personel Biura,który wynosi ok.40 osób,składa się z b.jeńców i wysiedleńców.Pracują oni bez wynagrodzenia,otrzymując tylko żywność od za rządu wojskowego strefy bryt.Personel jest za mały,ale nie ma środków , by go powiększyć.Wielką pomocą w poszukiwaniach jest specjalna publikacja pn."POSZUKIWANIA",której ukazało się kilka numerów,każdy zawierający ok.150 stron formatu wielkiej ósemki."POSZUKIWANIA" były rozsyłane w wielkiej ilości dosłownie na cały świat.

GEN.KOMOROWSKI WRÓCIŁ JUŻ Z AMERYKI

W końcu ub.miesiąca wrócił do Londynu po siedmiotygodniowym pobycie w Ameryce gen.Bór-Komorowski.Przed odjazdem żegnali go uroczyście przedstawiciele Polonii Amerykańskiej,zapewniając go,że Polonia nie ustanie w walce o "niewygasłe,nieprzedawnione prawa narodu polskiego do pełni wolności,niepodległości państwowej i demokratycznego systemu rządów".

Podróż gen.Bora była okazją do wielkich manifestacji przyjaźni dla Polski ze strony nie tylko prasy amerykańskiej,ale również wybitnych polityków tego kraju.

Nowojorski korespondent poczytnego pisma francuskiego "LA VOIX DU NORD" opisuje entuzjastyczne przyjęcie,jakiego doznał gen.Bór w Ameryce, podkreśla,że podróż ta ożywiła uczucia patriotyczne ludności polskiej w Ameryce i nazywa gen.Bora "przywodcą Polski na wygnaniu".

ZNÓW ODPARTY ATAK SOWIECKI

Rada Gospodarcza i Społeczna ONZ,która z kolei po Komitecie Specjalnym dla spraw Uchodźców i Wysiedleńców zajmowała się projektem statutu wysiedleńczego,zakończyła swą sesję nowojorską i odroczyła swe obrady do 31.sierpnia br.Na ostatnim zebraniu odrzucono przeważającą większością wniosek sowiecki (ponawiany przy każdej okazji międzynarodowej) aby wyjąć z pod opieki przyszłej organizacji dla spraw uchodźców te osoby,które "byłyby wrogo nastawione wobec jednego z państw należących do ONZ".Jak zwykle,blok sowiecki na zebraniu był jednolity: o pognębienie uchodźców walczyli oprócz delegatów sowieckich delegaci Ukrainy,Jugosławii i częściowo Czechosłowacji.

Na wrześniowym posiedzeniu Zgromadz.Ogólnego ONZ atak napewno będzie jeszcze raz powtórzony...

WARSZAWSKIE KONSULATY W NIEMCZECH

Jak się dowiadujemy,na terenie Niemiec administracja warszawska uruchamia placówki konsularne.Konsul na strefę brytyjską już jest podobno wyznaczony.Informacja powyższa pozwala przypuszczać,że władze warszawskie nawet po zakończeniu repatriacji mają zamiar "opiekować się " Polakami przebywającymi w Niemczech - jako obywatelami polskimi - i że w ten sposób pragną zapewnić sobie możność stałej ingerencjiw sprawy uchodźtwa polskiego.Tym konieczniejsze staje się uregulowanie zagadnienia w płaszczyźnie międzynarodowej tj.przez ONZ.

NIEZROZUMIAŁE ZYGZAKI

Władze UNRRA w Berlinie opublikowały,że uchodźcy i wysiedleńcy z wyjątkiem Żydów przestaną korzystać z op[illegible]ki tej organizacji.Gdy decyzję tę zakomunikowano telegraficznie naczelnemu dyrektorowi UNRRA w Waszyngtonie p.LaGuardia - oświadczył on w odpowiedzi,że zarządzenia tego nie przyjmuje do wiadomości.Nikt z pośród uchodźców i wysiedleńców - oświadczył p.LaGuardia - nie będzie zmuszany do udania się gdziekolwiek wbrew swej woli.Uchodźcy mogą wracać lub nie do swych krajów.W każdym razie nikt nie będzie głodem zmuszany do powrotu.

Stanowczo za daleko od europejskich komórek organizacyjnych UNRRA przebywa jej naczelny dyrektor.Napewno linia postępowania tej zasłużonej organizacji byłaby prostsza i zgodniejsza z naczelnymi jej założeniami.

PRASA POLSKA W AMERYCE

Wg "LA VOIX DU NORD" prasę polską w Ameryce reprezentuje 77 dzienników i periodyków o łącznym nakładzie jednego miliona egzemplarzy.Poza dziennikami istnieją 22 stowarzyszenia polskie,które utrzymują wśród emigrantów ducha wierności wobec ojczyzny.Zrzeszają one 700 tys.członków i dysponują kapitałem 100 milionów dolarów.Jeśli chodzi o stan umysłów i orientację polityczną Polaków amerykańskich,to odzwierciadla je najlepiej prasa.Na 77 wydawnictw w języku polskim,tylko dwa - komunistyczne-jawnie popierają rząd warszawski.Siedemdziesiąt wydawnictw zajmuje wobec rządu warszawskiego stanowisko zdecydowanie wrogie a trzy lub cztery uprawiają taktykę przezornej neutralności podyktowanej nadzieją,że p.Mikołajczyk będzie mógł wygrać wybory.

ŻYCIE POLSKIE ZA MORZAMI

-NOWE WYDAWNICTWO ZW.POLAKÓW W KANADZIE.Zw.Narodowy Polski rozpoczął wydawanie kwartalnika pn."POLAK KANADYJSKI".Pismo ma być w przyszłości przekształcone na miesięcznik.

-W INDIACH odbył się w m.Valivade doroczny zjazd "Zjednoczenia Polaków w Indiach".Prezesem nowego zarządu został ks.A.Jankowski.

-PARAŃSKI KOMITET POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE ,na czele którego stoi znany przyjaciel Polski dr Victor do Amaarl,rektor Parańskiego Uniwersytetu w Kurytybie,ogłosił końcowe sprawozdanie ze swej działalności. Komitet zawiązał się już 12.X.1939 r.W ciągu sześciu lat zebrał on przeszło pół miliona kruzejrów,by wysyłać liczne transporty z odzieżą i żywnością do Polski,a gdy to zostało uniemożliwione - do obozów w Niemczech oraz dla deportowanych do Rosji Polaków.Wysyłano również książki i podręczniki dla dzieci polskich w Afryce,paczki dla rannych żołnierzy oraz żywność i odzież dla wysiedleńców w Niemczech.Gen.sekretarzem Komitetu był Polak mec.B.Roguski,a skarbnikiem ks.J.Pałka.Obecnie Komitet rozwiązał się i pozostałe zasoby przekazał Delegaturze PCK otwartej niedawno w Kurytybie.

-POLSCY KSIĘŻA A KONGRES POLONII.Zebrany w Pittsburgh na obradach Stowarzyszenia Homiletycznego kler polski stanął na zdecydowanym stanowisku popierania Kongresu Polonii Amerykańskiej,jako obrońcy i orędownika sprawy polskiej,budzącego sumienie Ameryki i świata oraz żądającego sprawiedliwości dla Polski.

ZJAZD B.WIĘŹNIÓW W MACZKOWIE

W dniach 3.i 4.bm.odbył się w Maczkowie zjazd b.więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień.Przybyło nań kilkudziesięciu delegatów z całej strefy brytyjskiej.Obradom przewodniczył mgr.A.Malatyński,wiceprezes Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej.Zaproszeni delegaci podobnych organizacji ze strefy amerykańskiej i francuskiej nie przybyli ze względu na trudności komunikacyjne.

Jednym z najobszerniej omawianych tematów zjazdu było zagadnienie, w jaki sposób odgrodzić się od elementów przestępczych,podających się bezprawnie za więźniów politycznych.W związku z tym uchwalono surowe przepisy weryfikacyjne,które przewidują nawet zasięganie opinii brytyjskich władz bezpieczeństwa.

Ponadto zjazd wprowadził szereg zmian statutowych,a w szczególności rozszerzono zakres członkostwa również na b.więźniów innych,nie niemieckich obozów koncentracyjnych.(Chodzi tu o więźniów politycznych sowieckich więzień i obozów.)

Na czele wybranego zarządu stanął p.St.Kret z Lubeki.Zjazd uchwalił wniosek o przystąpienie do Zjednoczenia Polskiego.Przyjęto rezolucję wyrażającą pełną lojalność i podporządkowanie się legalnemu rządowi R.P.Wysłano depesze hołdownicze do Ojca Św.,do Prezydenta R.P.,do Premiera p.Arciszewskiego oraz do pokrewnych organizacji związków więźniów politycznych innych narodowości.

WARSZAWSKIE KONSULATY REJESTRUJA WE FRANCJI

Warszawskie konsulaty ogłosiły również i we Francji rejestrację wszystkich obywateli polskich zamieszkałych na terenie Francji.Zarząd Główny Centralnego Związku Polaków we Francji wezwał wszystkich Polaków do energicznego przeciwstawienia się tym policyjnym próbom rejestracji.

PRZECIW CIĄGŁEMU PRZENOSZENIU OBOZÓW

W obozach wysiedleńców polskich w rejonie Diepholz odbyły się liczne zebrania,na których uchwalono rezolucje domagające sie zaprzestania przenoszenia obozów z miejsca na miejsce,a w szczególności protestujące przeciw przenoszeniu w pobliże linii demarkacyjnej sowiecko-brytyjskiej. Dalej rezolucje wzywają do utrzymania opieki w rękach polskich oficerów łącznikowych oraz protestują przeciw oddawaniu wysiedleńców pod nadzór policji niemieckiej.Rezolucje przesłano władzom brytyjskim z prośbą o roztoczenie opieki.

PRZYMUSOWA PRZEMIANA

Wychodzące w cywilnym obozie Murnau (str.ameryk.) pismo "OJCZYSTE SŁOWO" z polecenia miejscowych władz UNRRA musiało zmienić swój charakter.Zamiast tygodnika informacyjnego będzie to teraz tygodnik kulturalno-literacki.

POLACY W NIEMCZECH CZEKAJĄ.
"Jutro Polski"

Londyński organ grupy p.Mikołajczyka poświęca w numerze z 7.lipca dłuższy artykuł sprawie Polaków w Niemczech.Artykuł dzieli okres ostatniego roku na dwie fazy.W pierwszej,trwającej do zimy 1945 około połowy Polaków wróciło do kraju mimo - jak twierdzi autor p.Kmiecik-Michałowicz - ożywionej propagandy ze strony polskich czynników londyńskich i perspektyw dostania się do 2.Korpusu oraz kompanji wartowniczych.Polacy wracali,ponieważ skąpe jeszcze wiadomości z kraju "nie potwierdzały obrazu malowanego przez emisariuszy z Londynu".Natomiast w drugiej fazie od zimy do chwili obecnej repatriacja zahamowała się,aczkolwiek "emisariusze Londynu" zaprzestali - zdaniem artykułu - propagandy antypowrotowej a nawet zaczęli namawiać do wyjazdu (szczególnie oficerowie łącznikowi pod naciskiem dowódców brytyjskich),a jakiekolwiek możliwości unormowania życia polskiego w Niemczech ogromnie zmalały.Polacy nie chcą wracać,ponieważ mają prasę z kraju i to prasę blokową,która potwierdza ich najgorsze przypuszczenia o tym,co się w Polsce dzieje.

"...Polacy w Niemczech nie są wrogo nastawieni wobec kraju.Nie - jest gorzej!Polacy w Niemczech są rozczarowani.Powiedzmy dokładniej -

są już rozczarowani. Mogąc wybierać: czy zostać czy wracać - wybrali najlepsze, na co ich stać: czekają. Wybierając między tymczasowością krajową a niepewną przyszłością w Niemczech, zdecydowali się na gorzką tymczasowość obozu w Niemczech.

Kto winien? Niech na to znajdą odpowiedź ci, co w kraju odpowiedzialni są za sytuację polityczną. Jeżeli prawdą ma być, że PPR daje granice, chleb, pracę i sojusze, to niech wiedzą, że PPR dała światu pierwsze pół miliona obywateli UNO czekających w obozach zachodnich na decyzje, co z nimi będzie..."

DWIE INTERPELACJE W IZBIE GMIN

Poseł wiceadmirał Taylor zapytał sekretarza stanu dla spraw zagranicznych czy może on złożyć zapewnienie, że żołnierze polscy z 1939 r. i z AK nie będą traktowani jako uchodźcy, lecz jako żołnierze alianccy i będą korzystać ze wszystkich dobrodziejstw przysługujących członkom Polskich Sił Zbrojnych. Podsekretarz stanu p. McNeil odpowiedział odmownie, uzasadniając, że rząd brytyjski ma jasne i określone zobowiązania szczególne tylko wobec tych Polaków, którzy walczyli pod brytyjskim dowództwem.

Poseł prof. Savory zapytał ministra dla spraw okupacji, dlaczego gazety polskie i inne wydawane w W. Brytanii, Francji i Belgii nie są dopuszczane do polskich obozów w Niemczech bez zgody rządu warszawskiego oraz dlaczego tylko czasopisma "bloku stronnictw" mają prawo obiegu w obozach. Min. Hynd odpowiedział, że władze brytyjskie same decydują, jakie pisma dopuszczać do kolportażu oraz że nie wie, czy to jest prawdą, jakoby tylko gazety rządowe polskie były w obiegu w Niemczech. Na dodatkowe zapytanie posła kpt. Noel-Bakera, dlaczego władze brytyjskie ustanowiły cenzurę prasową dla uchodźców min. Hynd oświadczył, że nie istnieje ogólna cenzura prasowa dla uchodźców. Czasami tylko zachodzi potrzeba ograniczenia obiegu literatury skrajnie propagandowej, którą usiłowano wprowadzić do obozów.

WYDANO WARSZAWIE 6 TYSIECY UCHODZCÓW

"DZ. P. i DZ. Ż." donosi z Jerozolimy, że dnia 26. czerwca br. władze brytyjskie w Palestynie powzięły decyzję, które podporządkowują sześć tysięcy uchodźców polskich przedstawicielowi warszawskiego reżimu. Odwołano bowiem dotychczasowych polskich kierowników Delegatury Opieki finansowanej prez Komitet Treasury, zaś na ich miejsce mianowano jako "dyrektora Delegatury Polskiej" p. Wl. Horwatha, czynnego członka Związku Patriotów Polskich i publicystę w komunistycznym miesięczniku żydowskim w Tel-Aviv pn. "Biuletyn Wolnej Polski". Jest to rzecz bez precedensu w dotychczasowych metodach postępowania władz brytyjskich. Te sześć tysięcy Polaków to przeważnie rodziny żołnierzy 2. Korpusu. Dostali sie w "dobre" ręce.

STUDENCI W STREFIE AMERYKANSKIEJ

W Monachium odbył się w dniu 26.VI.br. drugi zjazd delegatów Polskich Bratnich pomocy Stud. Uniw. w Niemczech. Obecni byli przedstawiciele wszystkich ośrodków z wyjątkiem Stuttgardu. Uchwalono ostateczne brzmienie statutu organizacji o nazwie: "Związek Studentów Polskich w strefie amerykanskiej". Prezesem wybrano p. W. Czarneckiego, wiceprezesa Bratniej Pomocy Studentów Polskich w Monachium.

ZAGADKOWA FORMUŁA

W uzupełnieniu informacji o interpelacji w Izbie Gmin na temat praw b. jeńców (patrz wyżej "Dwie interpelacje w Izbie Gmin") podajemy dosłowne tłumaczenie fragmentu nie zamieszczonego przez prasę, a niejasno podanego przez komunikat radiowy.

Na zapytanie adm. Taylora, czy bierze się pod rozwagę sprawę Polaków, którzy niechcą wracać do Polski oraz tych Polaków, którzy dostali się do Niemiec jako jeńcy wojenni i to w ten sposób, by ci ostatni nie byli traktowani jako DP - wicemin. McNeil odpowiedział: "Rząd zalecił Radzie Gospodarczej i Społecznej, by uczynić dostępnym dla osób wysiedlonych praw cywilnych (obywatelskich)". A więc znaczy to, że b. jeńcy nie będą mieli innych uprawnień niż wysiedleńcy.

N I E Z W Y K L E   D O N I O S Ł Y   P R O B L E M

- SPRAWA ZATRUDNIENIA ZNÓW AKTUALNA -

Dnia 3 b.m. gubernator brytyjski okręgu Mil.Gov. Hannover gen.Mac Ready odbył z prezesem Zjednoczenia Polskiego W Niemczech p.Jerzym Czarkowskim rozmowę w sprawie zatrudnienia większej ilości Polaków na tym terenie. Praca będzie miała na celu zaspokojenie potrzeb armii okupacyjnej i zdobycie materiału z terenu Niemiec na odbudowę zniszczeń wojennych w W.Brytanii. Będzie to praca o charakterze przejściowym i przygotowawczym, nie zmierzająca do osiedlenia Polaków w Niemczech na stałe, zgodnie z postu-latem Zjednoczenia Polskiego, które jest zasadniczo przeciwne stabilizowaniu Polaków na wrogiej ziemi niemieckiej.

W związku z tym w dniu 15 lipca 1946 o godz. 11 w lokalu Związku Wychodźctwa Przymusowego w Hannoverze, ul Landschaftstr. 3 odbędzie się za zgodą gen. Mac Ready konferencja delegatów wszystkich obozów rejonu hanowerskiego(teren ten odpowiada obszarowi 30.Korpusu bryt.).

W zwiazku z tym w s z y s c y Polacy w rejonie 30 Korpusu winni b e z z w ł o c z n i e rejestrować się w obozowych biurach pracy,w związkach Polaków, komitetach lub innych władzach samorządowych.

Ze względu na ważność sprawy prosimy w s z y s t k i e p i s m a o przedruk tej wiadomości z jednoczesnym powołaniem się na źródło t.j. na I.P.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE w LUBECE

Polskie Towarzystwo Muzyczne, założone 2o marca b.r., zrzesza muzyków zawodowych i amatorów, śpiewaków chórowych, solistów,dyrygentów,kompozytorów oraz miłośników muzyki i sympatyków.Zadaniem Towarzystwa jest organizowanie muzyków w ramach T-wa, urządzanie koncertów popularnych z uwzględnieniem muzyki ludowej polskiej, wygłaszanie prelekcyj,odczytów i pogadanek oraz organizowanie imprez. Prócz tego zamierzono szkolenie muzyczne w średniej szkole muzycznej oraz na kursach muzyki i śpiewu.

Orkiestra, chór, soliści Twa brali żywy udział w uroczystościach, obchodach i świetach, które się odbywały na terenie Lubeki w ciągu ostatnich miesięcy.Zespół koncertowy Twa występował na szeregu koncertów w obozach i miejscowościach na terenie prowincji Schleswig-Holstein. Począwszy od lipca b.r. powiększony zespół symfoniczny oraz soliści występować będą z nowym programem w obozach. Projektowany jest również koncert reprezentacyjny PTM w jednej z wielkich sal koncertowych w Lubece dla szerszego ogółu i przedstawicieli narodów zaprzyjaźnionych.

SMUTNE ALE PRAWDZIWE

Dnia 27 czerwca obóz polski P.12 "Warszawa" w Lubece był świadkiem przykrego i oburzającego zajścia. Wywołało je to, że dzieci i parę kobiet, które zbierały truskawki na części pola wydzierżawionego od Niemca, przekroczyły granicę części wydzierżawionej i przeszły na część należącą wraz z owocami do właściciela pola.Niemiec wezwał policję, która przybyła w sile 2 Anglików i 6 Niemców. W czasie gonitwy i szamotania się policjant niemiecki pobił jedną z kobiet kolbą od karabinu, poczem wykręcając jej i drugiej kobiecie ręce policja niemiecka załadowała je do samochodu. W czasie zajścia jeden z policjantów niemieckich pobił ciężarną Polkę, która przypadkowo znalazła się na drodze obok pola. Gdy uderzona zareagowała czynnie, została jeszcze raz uderzona, mimo iż bijący widział doskonale w jakim znajduje się stanie.

Zatarg ten wywołał reakcję całego obozu, którego mieszkańcy zaatakowali policję niemiecką puszkami od konserw i odłamkami cegieł. Interweniującym ks. kapelanowi i policji porządkowej polskiej wogóle nie dano możności wypowiedzenia się.

Godnym pożałowania jest sposób, w jaki potraktowala przybyła na wezwanie odsiecz złożona z 10 angielskich żołnierzy, jednego z Polaków, który tylko energicznie protestował przeciw zachowaniu się policji niemieckiej. Pobito nie tylko jego samego ale też i jego narzeczoną, która przyniosła mu marynarkę, gdy go aresztowano.Obecnie siedzi on w areszcie i oczekuje na rozprawę. Mieszkający w obozie Polacy wnieśli do sądu pismo stwierdzające , że oskarżony jest niewinny i występował w obronie innych.

--ooOoo--

S P R A W Y K A T O L I C K I E

ODDANIE SIĘ NARODU SERCU NIEPOKALANEJ

Episkopat Polski w swym tegorocznym liście pasterskim, wydanym podczas Wielkiego Postu, wezwał wiernych, aby jako dług wdzięczności odnowili przymierze Polski z Jej Niebieską Królową. Przyłączając się do ogólnego choru, w którym za zachętą i przykładem Papieża Piusa XII wszystkie katolickie narody składają hołd Najświętszej Pannie, naród i kraj polski powinny się uroczyście oddać Niepokalanemu Sercu Matki Bożej, powierzając Jej opiece Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej. Te maryjne śluby, dokonane z wiarą i uzupełnione czynem, przyczynią się do umocnienia ładu Bożego w Ojczyźnie.

Poświęcenie odbędzie się kolejno w trzech datach: 7 lipca po triduum i Komunii św. generalnej ofiarowały się Sercu Marii polskie parafie, 15 sierpnia uczynią to samo diecezje, wreszcie 8 września, w uroczystość Narodzenia NMPanny, zebrany na Jasnej Górze Episkopat dokona tam w obecności pielgrzymów z całego kraju poświęcenia całego narodu polskiego.

Wysiedleńcy polscy łączą się z modlitwami całego narodu i w związku z tym Wikariusz Generalny Biskupa Polskich Wysiedleńców zarządził, by w dniu 7 lipca oraz w uroczystość Wniebowzięcia NMPanny, w dniu 15 sierpnia we wszystkich Ośrodkach, gdzie się znajdują wysiedleńcy, po odpowiednim przygotowaniu, w czasie uroczystego nabożeństwa przed- lub popołudniowego wszyscy Polacy oddali w opiekę Niepokalanemu Sercu Marii siebie, swoje rodziny i Polskę.

INDULT DOTYCZĄCY POSTU

"Wiadomości Urzędowe Biskupa Ordynariusza dla Polaków w Niemczech podają, że Ojciec św. ze względu na szczególne warunki powojenne przedłużył aż do dalszego zarządzenia na tych samych warunkach indult udzielony 19 grudnia 1941 r. w sprawie wstrzemięźliwości i postu.

Wobec tego Wikariusz Generalny poleca podać do wiadomości ten indult, podkreślając, że post i wstrzemięźliwość obowiązują pod grzechem tylko w Środę Popielcową i w Wielki Piątek. Posty w inne dni pozostawia się pobożności wiernych. W miejsce postu wierni powinni pełnić dobrowolne akty chrześcijańskiego umartwienia i wynagradzania, pamiętać o obowiązku miłosierdzia i dobrych uczynków wobec chorych i biednych, oraz polecać w modlitwach intencje Ojca świętego.

PO OŚWIADCZENIU EPISKOPATU POLSKI

Miss R.Curtiss, korespondentka "Catholic Heralda" donosi w swej kolejnej korespondencji z Polski, że prasa polska poświęciła tylko 20 słów oświadczeniu Episkopatu, wydanemu po konferencji Biskupów Polski na Jasnej Górze w dn.22-24 maja b.r. Zatarg dyplomatyczny wywołał fakt, że ambasada brytyjska umożliwiła w swym komunikacie prasowym zaznajomienie się z pełnym tekstem oświadczenia biskupów wszystkim dziennikarzom zagranicznym i w ten sposób opublikowanego za granicą. Warszawskie pismo komunistyczne "Głos Ludu" oskarża Associated Press o fałszowanie treści oświadczenia, które nie wymieniało rządu. Władze starały się zlekceważyć oświadczenie i twierdziły, że ono nie dotyczy polityki rządu. Jakkolwiek niektóre zwroty w oświadczeniu zwracały się przeciw stosowaniu terroru wogóle i były niewątpliwie zwrócone przeciwko napadom band, to jednak wzmianki biskupów o "zabijaniu bez sądowego udowodnienia" lub też ustęp o warunkach panujących w więzieniach z pewnością dotyczą terroru stosowanego przez władze warszawskie.

Duchowieństwo nie było atakowane za odczytanie oświadczenia z ambon ani też nie spotkało się z represjami. Sytuacja jest - zdaniem korespondentki - kłopotliwa i skomplikowana. Rząd warszawski o b e c n i e nie ma ochoty do wszczynania walki z religią. Episkopat chciałby uniknąć otwartego prześladowania i tak już zbyt nielicznych księży.

"AMBASADOR DOBREJ WOLI"

Grupa przedstawicieli Związkowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która twierdzi, że reprezentuje 11 sekt protestanckich i 30 milionów osób, zwróciła się do prez. Trumana, by odwołał swego przedstawiciela p. Myrona Taylora, który go reprezentuje przy Watykanie. Protestanci twierdzili, że mianowanie p.Taylora jest uprzywilejowaniem jednego kościoła wobec innych, że jest ono pogwałceniem zasady rozdziału kościoła i państwa, że stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską nie mają oparcia prawnego w konstytucji i wogóle nie są zgodne z duchem, jaki ożywiał założycieli Stanów Zjednoczonych.

Prez. Truman wyjaśnił w odpowiedzi na to żądanie, że nominacja p. Taylora ma charakter czasowy. Prez. Roosevelt w r. 1940 wysłał p.Taylora do Watykanu dla załatwienia całego szeregu spraw związanych z utrzymaniem i przywróceniem pokoju. Po podpisaniu pokoju z Włochami zadanie to będzie zakończone i p.Taylor będzie odwolany. Następcy jego nie przewiduje się.

Włoski katolicki "Il Popolo" uznał argumenty prez.Trumana za oznakę uległości wobec kół protestanckich, wobec których prez.Roosevelt umiał bardziej zdecydowanie wyrażać uczucia amerykańskich katolików. Pismo zarazem przypomniało zasługi Piusa XII dla pokoju całego świata, położone zgodnie z uniwersalną misją Kościoła.

"Washington Post" zwraca uwagę, że papież jest nie tylko głową Kościoła lecz także suwerennym władcą. Stany Zjedn. miały i mają swych przedstawicieli dyplomatycznych przy władcach, którzy byli lub też są głowami kościołów, jak król angielski, cesarz niemiecki lub car rosyjski, jak dawniej sułtan turecki, który był zarazem kalifem. Korzyści posiadania przedstawiciela przy Watykanie są tak liczne, że wszelkie zastrzeżenia są tylko śmieszne. Stany Zjedn. są silnie związane ze sprawami Europy a wpływ papieża na politykę europejską jest widoczny. Stabilizacja kontynentu leży we wspólnym interesie Stanów Zjednoczonych i Watykanu.

Tymczasem p.Taylor, który w międzyczasie po krótkim pobycie w Stanach Zjedn. na zlecenie prez.Trumana powrócił do Watykanu, został aż pięciokrotnie przyjęty na dłuższych posłuchaniach u Piusa XII, co zwróciło powszechną uwagę. Prez. Truman w swych wyjaśnieniach podkreślił, że pokój musi być zbudowany na podstawach chrześcijańskich. Prezydent ceni sobie zdanie i współpracę wszystkich ludzi dobrej woli, zarówno Amerykanów jak i ludzi z poza granic Ameryki.

Kardynał Spellman ostro zaatakował "antykatolickie sianie niezgody przez członków klanu, którzy zrzucili maski" i których wystąpienie jest pozbawione tolerancji i dobrej woli. Po raz ósmy w historii Stanów prezydent Roosevelt wysłał swego przedstawiciela do Watykanu i wybór jego padł na Myrona Taylora, który jest protestantem, należy do kościoła episkopalnego a rodzina jego jest pochodzenia kwakierskiego. Krok ten został przyjęty z uznaniem w całym kraju. Protest przeciw przedstawicielowi USA przy Watykanie mogła podyktować tylko zupełna nieznajomość sprawy. Kardynał wie dobrze, że były próby nacisku na prezydenta Stanów, na Kongres i Senat. Wie również, jaka jest opinia w tej sprawie prawdziwie wielkich przywódców protestanckich a nawet żydowskich, którzy z oburzeniem przyjęli do wiadomości interwencję ludzi, którzy twierdzą, że reprezentują opinię 30 milionów protestantów. Myron Taylor został wysłany do Watykanu jako "ambasador dobrej woli", - ci, którzy teraz żądają jego odwołania nie okazują tej dobrej woli.

ŁĄCZNIK APOSTOLSKI

Tak nazwać możnaby ks.bpa Alojzego Muench'a z Fargo (płn Dakota - U.S.A.), który przez władze wojskowe amerykańskie został mianowany łącznikiem między niemieckimi władzami kościelnymi a Zarządem Wojskowym amerykańskiej strefy okupacyjnej. Bp Muench ma zamieszkać w Frankfurcie nad Menem i brać udział w konferencjach episkopatu we Fuldzie. Biskupi katoliccy Niemiec przyjęli wiadomość o tej nominacji z zadowoleniem.

PRZEŚLADOWANIA NA WĘGRZECH

Oznaką zaostrzenia kursu wobec katolików na Węgrzech było zakazanie przez władze wielkiej procesji Bożego Ciała w Budapeszcie, bez podania powodów. Olbrzymie tłumy, które zaległy place wokół bazyliki św. Stefana, po obwieszczeniu zakazu przez głośniki rozeszły się w spokoju

Niedługo potem minister spraw wewnętrznych rozwiązał 80 organizacyj a wśród nich katolicką organizację studencką, której najwyższym protektorem jest kardynał-prymas. Rozwiązanie nastąpiło na żądanie sowieckiego szefa Komisji Kontrolnej, który oskarża związek akademickiej młodzieży katolickiej o to, że był za przystąpieniem Węgier do wojny po stronie Niemiec. Ten sam kontroler żąda zastosowania ostrych środków w stosunku do kleru katolickiego za to, że podburza on naród przeciw sowieckim wojskom okupacyjnym. Komentator radia moskiewskiego Hoffman podaje, że na Węgrzech wykryto tajną centralę wraz ze składem broni i amunicji, która przygotowywała szereg aktów terroru przeciw urzędnikom. Centrala ta mieściła się w lokalu Partii Drobnych Posiadaczy i rekrutowała spiskowców z pośród członków tej partii, ze studentów i z kleru. Poczyniono liczne aresztowania.

W swym niedawno wygłoszonym przemówieniu węgierski Kardynał-Prymas podał, że komuniści opanowali wszystkie dziedziny życia a Partię Drobnych Posiadaczy uczynili czymś w rodzaju maszynowego stempla, który pieczętuje ich akty. Cenzura kontroluje każde napisane słowo. Ludność głoduje, gdyż na głowę wypada zaledwie 700 kalorii dziennie a często i mniej. 45% noworodków przychodzi na świat martwych, śmierć wisi nad głowami 750 tysięcy ludności katolickiej Budapesztu. Węgry znalazły się w tym samym położeniu co Litwa, Łotwa, Estonia i wschodnie ziemie Polski.

WSPANIAŁE UROCZYSTOŚCI w LEODIUM

Jak już donosiliśmy, belgijskie miasto Liège (Leodium) święciło niezwykły jubileusz. Oto przed 700 laty w tym mieście odbyła się pierwsza publiczna procesja z Najświętszym Sakramentem. Pobożna zakonnica, 16-letnia Julianna z Góry Cornillon miała w roku 1220 widzenie, w którym krąg świetlny z brakującą częścią miał wyobrażać Kościół, któremu brak było święta ku czci Eucharystii. O swym widzeniu powiedziała świątobliwej pustelnicy przy kościele św. Marcina w Leodium. Na skutek starań obu tych niewiast biskup Leodium Robert Torote wprowadził w swej diecezji specjalną uroczystość ku czci Najśw. Sakramentu w r. 1246. Papież Urban IV, który kiedyś był archidiakonem w Leodium, rozszerzył to święto jako uroczystość Bożego Ciała na cały Kościół Katolicki w 1264 r.

Wśród wspaniałych uroczystości, jakie się odbyły w Liège w dniach od 16 do 30 czerwca b.r. prasa katolicka całego świata podkreśla niezapomniany moment, jakim była manifestacja urządzona przez robotników katolickich, zrzeszonych w znanej organizacji młodzieży robotniczej JOC - Jeunesse Ouvrière Catholique, założonej przez ks. Cardijna. 17 czerwca po uroczystości, na jednym z publicznych placów została odprawiona uroczysta msza św. z kazaniem ks. Cardijna, w czasie której 10.000 młodych robotników przystąpiło do Komunii św. Prasa katolicka angielska stwierdziła, że ten wieczór przyniósł więcej niż obrady ministrów Wielkiej Czwórki, odbywające się równocześnie w Paryżu.

P A P I E Ż E - L E K A R Z E

"Universe" podaje, że mało ludzi wie o tym, że papież Wiktor III był lekarzem i studiował medycynę w słynnej szkole medycznej w Salerno. Papież Jan XXI studiował nauki medyczne w Paryżu i w Sienie i był osobistym lekarzem swego poprzednika papieża Grzegorza Xgo. Również wielu kardynałów osiągnęło wysoki stopień współczesnej sobie wiedzy medycznej a niektórzy z nich zostawili w swych testamentach życzenie, by w celach naukowych dokonano na ich zwłokach sekcji.

---oOOo---